GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **Nro. 49.** 27. kwietnia 1837.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

W dniu 21. t. m. obchodziła scena polska uroczystość dnia urodzin Najjaśniejszego Monarchy, przy bardzo liczném zgromadzeniu publiczności, która podczas odśpiéwania błagalnego hymnu, jak i przy odsłonieniu alegorycznego — téjże uroczystości odpowiednego obrazu — uczucia przywiązania swego, z serdeczném uniesieniem i życzliwą radością ogłaszała. Poczém dane było zwyczajne widowisko.

— Z Wiédnia. —

Jego Cesarzow. Mość Arcyksiążę Jan przybył do Wiédnia 18go kwietnia po południu z Budy, (z któréj J. C. Mość dnia 17. wieczór o 10. wyjechał) i tę pocieszającą przywiózł wiadomość, iż powrót do zdrowia Jego Ces. Mości Arcyksięcia Palatyna szybkim postępuje krokiem.

Lekarski buletyn, odebrany z Budy o stanie zdrowia J. C. Mości Arcyksięcia Palatyna z dnia 18. brzmi jak następuje: »Jego Ces. Mość miał noc spokojną. Gorączka zupełnie go opuściła, widocznie sił mu przybywa.

— Illiryja. —

Dz. *Osservatore Triest:* zawiéra o rozmnożeniu drzewek morwowych, co następuje: Bartłomiéj Radizza, były nauczyciel w gminnéj szkółce w Parenzo, od roku 1831 bez żadnego wynagrodzenia, jedynie z uczucia ludzkości, naucza młodzież wiejską praktycznéj uprawy roli i gospodarstwa. Widząc, jak wielki zysk przynosi w Istryi sadzenie drzewek morwowych, w r. 1834 własnym kosztem założył szkółkę, w któréj ma już 33,200 latorośli. W r. 1835 drugą podobną założył, a ta już liczy 50,000 latorośli; oprócz tego ma ón już 10,000 takich morwów, które w jesieni tego roku będą sposobne do dalszego przesadzania. Jego Excelenc. najwyższy kanclerz hr. Mittrowski, jużto wynagradzając mu choć w części koszta, jużto dla zachęty, wyznaczył mu nagrody 200 zr. m. k.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 13. kwietnia zamieszcza następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z dnia 11. kwietnia: »Jenerał Iribarren mianowany jest wice-królem Nawarry i dowódzcą wójsk prowincyjonalnych na miejscu Sarsfielda. Dotąd nie zaczęto działać zaczepnie.«

Francuzkie dzienniki piszą z San Sebastian: Jenerał Seoane znowu odjechał do Bilbao. Jenerał Evans oczekuje na rozkazy od hrabi Luchana (Espartero), od którego zawisł dalszy kierunek działań wojennych. Portugalska brygada pod jenerałem das Antas przybyła do Wittoryi z jazdą i artyleryją.

Wiadomości z Irun z dnia 8. kwietnia donoszą: Król. główna kwatéra ciągle znajduje się w Estelli. Listy z tego miasta są datowane z 6. rano. Karol V. nie opuszczał jeszcze swoich apartamentow. Infant stoi w Tolozie. Nowego nic nie zaszło.

Dzienniki paryzkie z dnia 12. kwietnia donoszą: Krystyniści w Nawarze do 4go kwietnia nie byli rozpoczęli jeszcze swoich działań wojennych. Jenerał Iribarren rozstawia swoje batalijony w eszelonach na linii Valcarlos; brygadyjer Conrad, który z francuzką legiją tworzy lewe skrzydło, rozłożył się po obu stronach gościńca od Huarte Araquil do Puente la Reyna. Przednie jego czaty dochodzą aż do punktu, gdzie się ten gościniec łączy z gościńcem do Estelli. Iribarren zdaje się mieć na myśli, znieść się z Evansem i uderzyć wspólnie na Irun. Sarsfield przyszedł znowu do siebie i chce zatrzymać wice-królestwo Nawarry; dowództwo zaś nad wojskiem nieodmiennie zdał na Iribarrena. Don M. Iriarte odjechał do Madrytu z poselstwem Sarsfielda, w którém tenże poleca szczególniéj względom rządu legiję cudzoziemską a mianowicie kapitana Hebich, który się pod Larrainzar odznaczył. — W liście pisanym z Bajonny z 8go kwietnia donoszą: Espartero nie chce dać wojska, którego Iribarren i Evans dla wzmocnienia siebie żądają. Gdy tu się wahają i kłócą, tymczasem Don Karlos się wzmacnia, żołniérze jego nabiérają śmiałości, a część sprzyjającéj mu ludności cieszy się nadzieją. Osobliwie w prowincyjach niższéj Arragonii i Walencyi korpusy Forcadella i Cabrery coraz groźniejszą przybierają postać, tak dalece, iż w Madrycie żądano kilka dywizyj z armii północnéj, dla zasłonienia stolicy. W samym Ma-

)(

drycie wzrasta potęga ultra-rewolucyjnego stronnictwa, mianowicie między kortezami rozkrzewia się, gdzie już około 60 zwolenników liczy. Kiedy pomimo grożącego bankructwa hiszpańskie papiéry trzymają się tak w Paryżu jak w Madrycie, zapewne z tegoto pochodzi, iż w Hiszpanii, więcéj niż kiedy panuje ta opinija, że francuzka interwencyja przyjść musi do skutku.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 7go przełożył biskup Exeter petycyję przeciw nowéj angielskiéj ustawie dla ubogich, i przy téj sposobności dowodził, jak ten środek jest przewrotny, niełudzki i niechrześcijański; mimo tego nietylko przez lorda Brougham, który był głównym twórcą téj ustawy, nietylko przez lorda Melbourne, który zarzucał torysom, że ich udane współczucie dla klass uboższych miało tylko na celu, wydurzyć głosy wyborcze, dobitnie był skarcony, ale nawet i książę Wellington oświadczył (jak i sir R. Peel po kilkakroć w izbie niższéj), iż tę ustawę znajduje wyborną, i że jak wprzódy, tak potém wspiérać ją będzie. — W izbie niższéj wniósł major Faucourt swoją mocyję powtarzaną na kilku po sobie idących posiedzeniach, aby znieść w wojsku karę chłosty, albowiem głos publiczny przeciw temu poniżającemu ludzkość barbarzyństwu powstaje. Mowcy wszech stronnictw popiérali tę mocyję; lecz p. Cutlar Fergusson (*Judge-Advocate-General*) oświadczył się w imieniu rządu przeciw nagłemu zniesieniu téj kary, przyczém, mianowicie odwołując się na zdanie księcia Wellingtona, wniesione względem tego pytania do komitetu wyznaczonego na to na przeszłém posiedzeniu, dowieść starał się, iż nieznoszenie kary cielesnéj koniecznie na jakiś czas jest potrzebne dla karności wojska angielskiego, zważywszy sposób, w jakim się dzieją zaciągi. Również starał się okazać, iż coraz rzadszą staje się chłosta cielesna w wojsku. W podobnymże duchu wynurzył się lord Howick. Mocyję tę odrzucono nakoniec 167 głosami przeciw 72, a zatém większość miała 95 głosów. Na przeszłém posiedzeniu większość liczyła głosów 117.*) Lord G. Somerset bronił naczelnego wodza armii lorda Hill i jego sekretarza, przeciw ostrym pociskom p. Hume, Roebuck, kapitana Berkley i innych radykalistów na dwóch poprzednich posiedzeniach. Poczém izba zamieniła się w wydział do roztrząsania budżetu marynarki. Szereg punktów był bez oporu przyjęty. P. G. Wood (sekretarz admiralicyi) przywodził, iż teraz na angielskich warsztatach buduje się 7 okrętów linijowych, 7 fregat, 9 mniejszych okrętów i 3 wojenne statki parowe; następnie, iż rząd o tém przemyśliwa, aby nietylko szkoły marynarki podnosić, ale i zdatnych lepiéj niż dotąd płaconych nauczycieli na okrętach wojennych utrzymywać. Admirał sir E. Codrington uskarżał się, iż oficerowie nigdzie tak źle nie są płatni jak w marynarce; cały żołd admirała wynosi tylko 1825 f. s., który jeżeli chce stopień swój godnie utrzymać, koniecznie musi dokładać. — P. G. F. Young zalecał admiralicyi zwracać więcéj uwagi na budowę wojennych statków parowych, które mniéj dobrze są budowane, niż prywatne statki parowe. Nie można, mówił ón, wiedzieć, jak rychło wypadnie potrzeba użycia onych. Izba odłożyła swoje posiedzenie o 1. godzinie w nocy.

Rozprawy nad trzeciém odczytaniem irlandzkiego bilu reformy municypalnéj w izbie niższéj, jakto można było przewidzieć po przeciągnieniu się posiedzenia do 1. godziny po północy, na wniosek p. Brotherton, który wcale nie jest przyjacielem nocnych posiedzeń, większością 286 głosów przeciw 232 na dzień następny to jest na 11. kwietnia odłożone zostały. — W izbie wyższéj zapowiedział lord Alvanley, iż na 12go wezwie ministrów, aby zdali sprawę z angielskich żołniérzy od marynarki i z dział angielskich w Hiszpanii.

L. J. Russel wydał odezwę do członków parlamentu wspiérających stronę rządu, na 10. kwietnia, w którymto dniu w izbie niższéj ma być wniesione trzecie odczytanie irlandzkiego korporacyjnego bilu reformy, aby się wszyscy na swoich znajdowali miejscach.

P. O'Connell dnia 4. kwietnia był obecny na jedném jeszcze zgromadzeniu irlandzkiego stowarzyszenia w Dublinie. — Wniósł ón na niém, aby już teraz zapobiedz mogącemu się przytrafić rozwiązaniu parlamentu — chociaż zdaniem jego, takowe miejsca mieć nie może — tym końcem ma być utworzona składka, aby wybory liberalne czyli, co na jedno wychodzi, ministeryjalnych kandydatów parlamentu, o ile być może bez kosztów odbywały się i w każdym razie ma być obmyślone, aby nigdzie drugi liberalista przez współubieganie się nie popsuł sprawy. Gdyby jednakże (jak Feargus O'Connor na przeszłym wyborze z Cork) ktoś, co się liberalistą mieni, wystąpił przeciw jakiemu stronnikowi gabinetu Melbourna, tedy uważany będzie za nieprzyjaciela ludu irlandzkiego. O'Connell zapowiedział następnie, iż p. Finn wniesie wkrótce w parla-

*) *Morning-Post* zapewnia, iż „kot dziewięcioogonny" nigdzie nie jest w większéj robocie, jak w angielskiéj legii posiłkowéj, chociaż jenerał Evans, jako członek z Westminster w liczbie filantropów piorunujących przeciw téj karze zawsze bywał najgłośniejszy.

mencie, aby ustanowiono komitet śledczy przeciw łożom oranżystów, które ciągle potajemnie istnieją. Oraz ostrzegł swoich ziomków, aby nie zawiązywali tajemnych towarzystw, albowiem takowe, w jakimkolwiek są celu, mogą za broń odporną oranżystom posłużyć. Liczba członków jeneralnego stowarzyszenia ciągle się pomnaża, nawet z Anglii przybywają wezwania o przyjęcie do stowarzyszenia. — Już 4 aldermanów i 57 radców gminy z City Londynu przystąpiło do tego związku.

Francyja.

Podług dzienników francuzkich z d. 12. kwiet. rozpoczęte układy z marszałkiem Soult, względem utworzenia nowego gabinetu w rozmowie d. 11. mianéj z królem zupełnie zerwane zostały; a teraz pp. Molé i Montalivet mają sobie polecone myślić o składzie nowego ministeryjum. — *Messager* z d. 12. pisze w téj mierze: »Wczoraj o 10téj godz. marszałek Soult, w skutek otrzymanego wezwania od króla, udał się do zamku. Jak wiadomo, marszałek niéma świetnego daru wymowy; wyrażenia się jego są ciężkie; więcéj słucha jak mówi; dla tego też konferencyja skończyła się o 11téj godzinie; mimo tego, że tak krótko trwała, wiele się w niéj zawierało treści; król wracając do przedmiotu narad z dnia poprzedzającego, wyraził żal swój z powodu niepotrzebnych koncessyi, do których był skłonny, dla przyprowadzenia do skutku ministerstwa, do którego marszałek i p. Thiers, jako główni członkowie wejść mają; potém zapytał, ażali on (marszałek) i p. Thiers nad tą rzeczą dobrze się zastanowili? Marszałek miał odpowiedziéć, że ani on, ani jego towarzysz, nic niezmienili w swém postanowieniu, poczém król pytał marszałka, czyli nie będzie mógł obejść się bez p. Thiersa, i tylko z pp. Molé i Montalivet się znosić? marszałek odrzucił tę propozycyję, mówiąc, iż wierny pozostanie zobowiązaniu się z pp. Thiers, Humannn i Passy, oraz dodał, iż gdyby nawet to zobowiązanie się, nie miało miejsca, tedy zgodność jego sposobu widzenia teraźniejszego stanu rzeczy, ze sposobem widzenia owych panów, byłaby dostatecznym powodem, iżby nie wstąpił do gabinetu, któryby pod innemi warunkami chciał rządzić. Jeszcze raz zaczepiono hiszpańskie pytanie, a marszałek miał upornie obstawać przy tém, co p. Thiers dnia poprzedzającego utrzymywał. Zacięty opór, z jakim król nawet najodleglejsze przypuszczenie interwencyi odpychał, miał być, jak nas zapewniano, jedynym powodem do zerwania z marszałkiem i p. Thiers. — Jako nowy pojekt do utworzenia ministeryjum, przywodzi *Journal de Paris* z d. 12. kwietnia już wczorzy wspomniane ministeryjum tymczasowe. — Publiczność mówi, pomieniony dziennik nazywa je »małe ministeryjum.« Ministeryjum to będzie małe, ponieważ jest tymczasowe, a będzie tymczasowe, ponieważ jest małe. Oto jest lista imienna onegoż, która d. 11. kwietnia krążyła w izbie deputowanych. — Sprawy zewnętrzne i prezydenctwo: P. Molé; sprawy wewnętrzne: Montalivet; sprawiedliwość: Barthe; finanse: Gautier (de la Gironde) albo Lacave-Laplagne; wojna: jenerał Bernard; handel: Martin (du Nord); marynarka: Rosamel; oświecenie publiczne: Salvandy.

Journal de Paris z d. 13. pisze: »Wczoraj około 3 godz. rozeszła się była pogloska, że król, zobaczywszy, iż p. Molé musiał odstąpić od utworzenia swego gabinetu, kazał przywołać p. Guizot do zamku; wszystko każe się domniemywać, że z tego przesilenia wyjdzie gabinet utworzony przez p. Guizot do którego się p. Montalivet przyłączy. — P. Duchatel późniéj miał być do zamku przyzwany, a wieczór zdawało się, że skład gabinetu będzie w duchu 13. marca i 11. października.« — Podług dziennika *Messager*, nowe ministeryjum tak ma być złożone: P. Guizot, ministeryjum spraw zagranicznych i prezydenctwo rady; p. Montalivet, wewnętrzne; p. Duchatel, finansów; jenerał Bernard, wydział wojny; p. Barthe sprawiedliwości; admirał Rosamel, marynarki; p. Martin (du Nord), handlu; p. Lacave-Laplagne, oświécenia publicznego. PP. Molé, Gasparin i Persil, wystąpią. Zaś podług *Bon Sens*, dla p. Persil utworzone będzie nowe miejsce nieustającego prokuratora jeneralnego przy izbie parów. *Journal du Commerce* wątpi jeszcze o przystąpieniu p. Montalivet i mniema, iż w tym razie p. Guizot ministeryjum spraw wewnętrznych z prezydenctwem obejmie, a księciu Montebello portfeil, spraw zagranicznych dany zostanie.

Na początku posiedz. izby deputowanych d. 12. kwietnia zdarzyło się znowu zgorszenie; gdy bowiem liczba obecnych członków nie była dostateczną do otwarcia posiedzenia, jedni żądali zawieszenia onegoż, a drudzy znowu imiennego odczytania listy. Ostatni przemogli, i to sprawili, iż członkowie, którzy dotąd zatrzymali się w sali konferencyi, hurmem weszli i uczynili możliwém otwarcie posiedzenia. W ciągu naradzano się nad projektem do ustawy o wodach mineralnych.

P. Cormenin na broszurę wymierzoną przeciw jego pismu o apanażu księcia Nemours, odpowiedział nowym pamfletem, pod tytułem: »Słówko o broszurce: zdemaskowana lista cywilna.« Dowodzi w niem, iż prywatny majątek korony wynosi 23 milijony, używszy więc z niego

3 milijony na wyposażenie trzech księżniczek, a 8 mil. na dotacyję dla księcia Nemours (rocznego dochodu 300,000 fr.), jeszcze 12 milijonów pozostanie. W końcu oświadcza p. Cormenin, iż piętnaste wydanie jego broszury sprzedawane jest na dochód Lugduńskich robotników.

Podług dz *la Loi* od niejakiego czasu co nocy przybijano w Paryżu buntownicze karty na różnych dzielnicach miasta. W nocy z 10. na 11. około 2 godz., patrol schwytał na dzielnicy S. Avoye dwie osoby, które przylepiały na murze taką kartę z drukowanemi wyrazy: »*Aux armes! appel au peuple*!« — Odezwa ta była datowana z roku 45 rzeczypospolitéj, (wiadomo że republikański kalendarz zaprowadzono w r. 1792) — i jak poniżéj stało, wyciśnięto ją: »w drukarni rzeczypospolitéj.« — W skutek ujęcia tych osób i zeznań ich, przedsięwzięto więcéj uwięzień. — Dz. *La Charte* mówi o uwięzieniu wielu indywidów, które tejże nocy z okropnym zgiełkiem przeciągały przez ulice Paryża, w różnych domach wytłukując kamieniami okna na piętrach, a na dole kijmi. —

Policyja odkryła u pewnéj panny nową machinę piekielną na wzór Championowej. — Była ona już przed 15 laty sporządzoną, a ten co ją robił chciał ją sprzedać jako wzór rządowi. —

Podług listu z Oranu w północnéj Afryce z d. 29. marca, jenerał Letange wyruszył z 4000 żołnierza, aby załogę w Tlemsen pod dowództwem Cavaignaca żywnością opatrzyć.

P. Isturiz (były prezydent ministrów rządu madryckiego), ogłasza w dz. *La Paix* iż stawić się będzie w Madrycie, skoro jaka władza państwa z otwartém oskarżeniem przeciw niemu wystąpi; jakoż w téj mierze na posiedzeniu kortezów z d. 30. marca p. Caballero podał swój wniosek.

Kompozytor Onslow mianowany został członkiem legii honorowéj.

Państwo papiezkie.

Donoszą z Rzymu pod dniem 25. marca: Niedawno byliśmy tu świadkami niezwykłego zjawiska przyrody, a to gdy 8. marca gęsty śnieg upadł. A teraz jeszcze rzadszy trafił się wypadek, albowiem w nocy 28go na nowo spadło śniegu na 4 cale grubości.

Modena.

Jego Król. Mość Arcyksiążę Maxymilijan Este przybył z Wiédnia do téj stolicy dnia 3. kwietnia. Jego Król. Mość Książę Modeny z całą dostojną rodziną wyjechał był przeciw swemu bratu do Carpi, i w towarzystwie J. K. Mości Arcyksięcia do téj stolicy powrócił.

Rossyja.

Hamburskie dzienniki i Gazeta hanowerska od niejakiego czasu mówiły o pogłoskach jakoby w Petersburgu pułk gwardyi, z powodu surowego obchodzenia się swego dowódzcy, podniósł rokosz. Sam cesarz miał wyjść na przeciw tego pułku, który na jego rozkaz spokojnie do koszar powrócił. Poczém dziesiątkowano cały pułk, i szczątki onego wygnano na Sybir.* Dzienniki paryzkie pochwyciły to, i ostatniemi dniami swoim zwyczajem széroko i długo opisały ten rokosz, który ma miéć bardzo niebezpieczne rozgałęzienia. Paryzki dziennik *Europe* donosi, iż go upoważniono do ogłoszenia tych wszystkich wieści za fałszywe. — Z drugiéj strony hamburski korrespondent mówi w liście pisanym z Berlina z d. 4. kwietnia: »Co się tyczé artykułu pisanego z Hagi pod 1. kwietnia (wydrukowanego w dz hamburskich temi dniami) z bardzo pewnych zapewniono nas źródeł, iż w Petersburgu nic a nic takiego się niestało, coby mogło dać powód do pomienionego artykułu. Podług tego więc nie mogła krążyć w Berlinie wieść o jakimkolwiek oporze, jaki część wojska w Petersburgu okazać miała.« Zapewne jaki nowiniarz wznowił nic nieznaczące zdarzenie, które się przed dziewięcią miesięcy przytrafiło, i publiczność jak czemsić świeżym traktował. — W owym bowiem czasie, kiedy cesarz rossyjski w roku przeszłym miał to nieszczęście, wywrócić się z powozu i chorować w głębi Rossyi, okazała się jedna kompanija grenadyjerów przybocznéj gwardyi, kwaterująca blizko Petersburga, nieukontentowaną z tego, iż jéj dowódzca długo kazał na siebie czekać na placu cwiczeń wojskowych. — Podżegacze tych odgrażań się naruszających karność, natychmiast zostali ukarani, kompaniję rozwiązano, a żołnierzy rozdzielono po pułkach.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym dnia 24go kwietnia 1837 było 112 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 70 do 105 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 1/2 do 15 1/2, a łoju 1 1/2 do 3 kamieni.

Kiedy się mają kocić jagnięta?

Rozbiór artykułu umieszczonego pod tym napisem, w Gazecie Lwowskiéj Nro. 42 z r. b., z podpism M. S.

(Nadesłane.)

To, co pan M. S. mówi o korzyściach koccnia się owiec w marcu, jest poniekąd słuszne,

atoli bynajmniéj niedostateczne do okazania, jakoby kocenie się w grudniu i styczniu nie miało być w naszym kraju równie dobre, a nawet i daleko korzystniejsze.

Wypadki moich dwunastoletnich usiłowań i zabiegów, tak we względzie poprawy rass owiec, jakoteż i co do stanu ich zdrowia, usiłowań uwieńczonych zyskiem wzrastającym ciągle w mierze prawie do wiary niepodobnéj, wypadki te mówię utwierdzają mnie co raz mocniéj w têm przekonaniu: że przy zwyczajnym u nas w Galicyi systemacie gospodarstwa polnego, odpowiadającym tak hodowaniu owiec, jako i wszelkim innym stosunkom, kocenie się owiec w grudniu i styczniu (które nazwę wczesném koceniem), korzystniejsze jest dla hodujących owce od (późnego) kocenia się w marcu.

Pominę tu całkiem korzyści późnego kocenia się, wysławiane od wielu autorów, o których pan M. S. bynajmniéj nie wspomina, korzyści te bowiem są zbyt błahe; — poprzestanę tylko na rozbiorze tych, które pan M. S. ze swojéj strony podaje, — abym dowiódł, że wczesne kocenie się owiec więcéj przynosi zysku właścicielom trzód, aniżeli późne. Pan M. S. mówi:

1) »*Natura najlepszy przewodnik oznaczyła* »*marzec za porę najdogodniejszą, świadkiem* »*tego są owce gromad zawsze z trykami pa*»*sące się, które w tym miesiącu się płodzą,* »*a przez sierpień i wrzesień na ścierniach wy*»*pasione, chętnie przyjmują tryka.*«

Na to odpowiadam: że jakkolwiek z jednéj strony korzystnie jest w hodowaniu bydła zbliżać się o ile można do natury, tak też i z drugiéj strony niepodobna zaprzeczyć, że natura daje się w tym względzie powodować, nie wetując wyrządzonéj sobie niejako krzywdy, ani na rasie źwiérząt, ani na ich zdrowiu. Ta zasada może nam tém pewniéj przewodniczyć w wyznaczaniu czasu kocenia się owiec przednio-wełnistych, ile że już samo ich aklimatyzowanie jest także skierowaniem natury; dla czegoż tedy nie moglibyśmy łatwo i bez żadnego przymusu natury osiągnąć to, aby nasze owce poprawne parzyły się w téj saméj porze roku, która i w ich ojczyznie jest do téj czynności najwłaściwszą i najprzyzwoitszą.

Co się zaś tyczé dobréj paszy matek na ścierniach w sierpniu i wrześniu, tę nie mogę bynajmniéj tak jak pan M. S. uważać bezwarunkowo jako środek pomocny parzeniu się; albowiem dobroć samego gruntu, jego położenie i odległość, zmienny czas w żniwa, rodzaj zboża i t. p. są to okoliczności, których, mówiąc w rozumieniu pana M. S. o dobroci paszy sierpniowéj, pomijać nie można. I owszem, matki są daleko skłonniejsze do parzenia się w lipcu i sierpniu, bo panujące w tych miesiącach największe ciepło obudza popęd płciowy, a nadto w tym czasie matki przyszły już do siebie i są dość silne.

2) Pan M. S. mówi: »*Jagnięta (późne) w piérw*»*szych tygodniach przy miernêm tylko utrzy*»*maniu maciorek mają dostateczne pożywie*»*nie, a z wzrastającemi potrzebami wycho*»*dzą w pole; tam matce przybywa wkrótce* »*posilne mléko, jagnię znajduje pod nogami* »*zdrowe i od natury przeznaczone pożywienie,* »*uczy się powoli tegoż używać, i nie męczy* »*nadaremnie matki jak w stajni.*«

Jakim sposobem jagnięta w piérwszych tygodniach po przyjściu na świat mogą przy miernêm tylko utrzymaniu matek mieć dostateczne pożywienie, tego tém mniéj pojąć mogę, ile że apodyktyczną jest i dowiedzioną prawdą: iż gdy właśnie w piérwszych tygodniach jagnie utrzymuje się li tylko mlékiem matki, wszelkie nasze usiłowania do tego dążyć muszą, aby dopomódz produkcyi tego mléka, a to, dając matkom silniejszą strawę i w większéj ilości, tak na kilka już tygodni przed okoceniem się, jakoteż i kilka jeszcze tygodni po tém. Jakżeż tedy jagnie może przy miernêm utrzymaniu matki mieć dostateczne pożywienie, kiedy przy późnêm koceniu się piérwsze tygodnie przypadają w kwietniu, w którymto miesiącu owce mogą już być wprawdzie wypędzane na świeże powietrze, ale bynajmniéj jeszcze nie na pastwisko? — a gdyby nawet przy końcu kwietnia i w początku maja była już trawa, ta przecież ani może zastąpić paszy zimowéj, choćbyśmy tylko chcieli owce miernie utrzymać. — Co zaś do tego, co pan M. S. mówi: iż jagnięta obok mléka matek mogą się już przyuczać do używania pastwisk, to w piérwszych czterech, a nawet i sześciu tygodniach nie da się wszędzie i zawsze zastosować, ponieważ od majowéj trawy za młodéj jeszcze i zbyt soczystéj, małe jagnięta dostają biegunki, bywają mniéj więcéj osłabione, a nawet czasem niektóre zdéchają. Przeciwnie zaś przy wczesnym obkocie, tak matki jako i jagnięta mają dość czasu przed nastaniem pastwiska przyjść do siebie i wzmocnić się; a tak ostatnie łatwiéj już zniosą paszę wiosenną w samym nawet początku. Także jeżli się jagnięta odzwyczajały od matek powoli i następnie, osłabienie z paszy będzie daleko mniejsze i nie tak dotkliwe. Z resztą jeżli jagnięta z wczesnego obkotu wychodząc na pastwisko są już dość silne i od matek odzwyczajone, tworzą one oddzielne już trzody, i uła-

twiają tym sposobem dozór owczarzowi, co także jest bardzo ważną rzeczą. I w tym tedy względzie obkot późny nie przynosi żadnéj korzyści.

3) Pan M. S. mówi: *»Pod dobroczynnym wpływem powietrza, słońca i ruchu, jagnie (późne) lepiéj rośnie, jak w ciepłych, lecz zawsze śmierdzących stajniach, i wkrótce dogania starsze o kilka miesięcy jagnięta, bez kosztu i sztuki.«*

Co się tyczé wpływu powietrza i uchylenia jagniąt od nieprzyjemnego odoru, to na to odpowiadam: że gdy tak wczesne jako i późne jagnięta rodzą się w stajni, i w niéj przez kilka piérwszych tygodni muszą być pielęgnowane, dla czegóżby nieprzyjemny odor miał szkodzić jednym, a drugim nie? Ale nie szkodzi on ani jednym, ani drugim; — jagnie bowiem, którego matka, i matka matki urodziły się w stajni i w niéj były pielęgnowane przez piérwszych 4 lub 5 miesięcy, przychodzi na świat w téjże saméj stajni i w téjże porze roku co jego rodzice i przodkowie; w miarę jak rośnie staje się ono co raz mniéj czułém na odor stajenny i wyziewy, a to dla tego, że natura daje się i tu równie powodować, jak przy aklimatyzowaniu i przy oznaczeniu czasu parzenia się. Z resztą przez stosowną budowę owczarni i przez jéj odpowiednie wewnętrzne urządzenie, przyczynić się można najwięcéj do utrzymania świéżego powietrza, przyzwoitego ciepła, jakoteż i potrzebnego ruchu dla jagniąt; a na taką owczarnię zasługuje każda trzoda przednio-wełnista, bo dochód z niéj wynagradza sowicie wszelkie zakłady. Nadto z doświadczenia własnego przekonałem się, że wczesne jagnięta są w **każdym roku** wytrwalsze, tęższe i silniejsze, któreto przymioty nie pokazują się w jagniętach późnych **w każdym roku**. Także i tego doświadczyłem, że gdy z jagniąt grudniowych mam w czerwcowéj strzyży zawsze najmniéj funt wiédeński przedniéj wełny, tym czasem marcowe jagnięta, zwłaszcza późne, były jeszcze w październiku mniejsze i mniéj silne, aniżeli w czerwcu; a nadto kołowacizna panowała zawsze stosunkowo więcéj po między temi, aniżeli między grudniowemi.

Gdyby nareszcie dowód pana M. S. co do większych korzyści z późnego obkotu owiec nie mógł być zbitym, to przecież nie powinienby zasłużyć na szczególną uwagę, jeźli tylko zechcemy zastanowić się nad następującemi korzyściami, mówiącemi za obkotem grudniowym i styczniowym:

a) Jagnięta grudniowe i styczniowe mogą już w czerwcu być strzyżone, a wełna z nich traci tylko zaledwie 1/3 część swéj wartości, którąto odliczyć potrzeba za utrzymywanie jagniąt na paszy suchéj w miesiącach zimowych; ale za to z drugiéj strony:

b) Zyskuje się wiele przez tę piérwszą strzyżę jagnięcą na dobreci wełny z późniejszych strzyży, albowiem piérwsza, druga, a nawet często i trzecia jeszcze strzyża uważane są jako warunek następnego wydoskonalenia się i wykształcenia wełny. Dla tego też każden hodujący owce powinien starać się tak prowadzić gospodarstwo owcze, aby piérwszą strzyżę odbył jak tylko może najrychléj, i aby wełnę jagnięcą zbył korzystnie.

c) Ponieważ, jakeśmy wyżéj mówili, jagnięta wczesne mogą też i wcześniéj od matek być odłączone (a więc na dość znaczny jeszcze czas przed strzyżą), zyskuje się tedy wiele i na saméjże wełnie matek, a to nie tylko w ilości, ale i w jakości.

d) Wczesne jagnięta można kastrować i ucinać im ogony w takiéj porze, w któréj jeszcze nie masz tych owadów, które swojém dokuczaniem przeszkadzają gojeniu się części ciała naruszonych.

Na zakończenie tę jeszcze pozwalam sobie zrobić uwagę, że hodowanie ras owiec z przednią wełną, tato gałęź przemysłu nader dla Galicyi ważna, dla tego tak powolne u nas czyni postępy, że nie staramy się o zdatnych urzędników gospodarczych, którzyby tę gałęź przemysłu znali dobrze i w całéj obszérności. A jeźli się nam kiedy niekiedy trafi zdatny urzędnik, to nie wynagradzamy go w miarę jego pracy, i wynikających z tąd dla nas wyraźnych korzyści. Dzielny owczarz pod stérem i dozorem urzędnika gospodarczego, zdatnego i poczciwego, ale też i według zasług płaconego, takie mówię dwie osoby, byłyby prawdziwą podporą chodowania owiec; umiałyby one uprzątać wszelkie trudności i przeszkody, i opierać się przeciwnościom.

Zachowuję sobie jeszcze na przyszłość rozebrać następujące zadanie: »**Czyli i jak dalece zwykła u nas częsta zmiana urzędników gospodarczych, jest dla właścicieli dóbr z uszczerbkiem?**«

Dnia 20. kwietnia 1837.

T. W....ra.

TEATR POLSKI.

Jutro, po raz drugi: *Gryzelda*, dramat w 5 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.